

FUTBOŁOWA KARUZELA

pod redakcją
MACIEJA POLKOWSKIEGO

POWIEDZIELI...

„Aby myśleć o dalszych sukcesach musimy nauczyć się strzelać bramki, zwłaszcza w sytuacjach, gdy jest ona pusta”.

(Maciej Szczęsny, bramkarz stołecznej Legii).

„W Lubinie uwidocznił się stary grzech polskiego piłkarstwa – samozadowolenie”.

(Andrzej Strelau, trener Zagłębia Lubin).

„Na razie obiecuję, że... już niczego nie obiecuję”.

(Piotr Prabucki, napastnik poznańskiego Lecha).

„Nie przewidujemy żadnych strategicznych transferów”.

(Jan Figut, prezes krakowskiego Hutnika).

„Popełniają błędy trenerzy, popełniają i sędziowie... jeżeli są to błędy”.

(Romuald Szukietowicz, szkoleniowiec wrocławskiego Śląska).

„Widać trener uznał, że mogę mu być przydatny”.

(Edward Socha o swojej nominacji na kierownika reprezentacji Polski).

„Stoję na czele FIFA, aby kierować futbolem w dobrą stronę. Aż do śmierci będzie to moje zadanie. Rezygnacja jest najgorsza...”.

(Joao Havelange, prezydent FIFA).

„Tak daleko pod bramkę nigdy się nie cofnąłem”.

(Guenther Netzer sławny przed laty niemiecki piłkarz, w odpowiedzi na pytanie, czy udało mu się strzelić samobójczego gola).

„Jeżeli Niemcy nie zakwalifikują się do półfinałów, można wnosić, że cały zespół zachorował na grype”.

(Michel Platini oceniając szanse Niemców w finałach MŚ we Francji).

„Kierownictwo FC Koeln zaczęło już biegać o kierownicę autokaru Fortuny Koeln. Dlatego, że doskonale zna dojazdy na wszystkie drugoligowe stadiony”.

(Jeden z niemieckich showmanów zgryźliwie o niewesołej sytuacji pierwszoligowego FC Koeln).

krzem-pol.



NA LUZIE...

TRADYCYJNIE od dnia Świętego Mikołaja rozpoczyna się okres, kiedy ludzie – z wyjątkiem naszych polityków – zaczynają patrzeć na siebie bardziej życzliwym okiem. Świąteczny czas łagodzi obyczaje, pozwala na znacznie mniej surową ocenę wielu spraw oraz zdarzeń. Wreszcie dobry obyczaj nakazuje, by okazać wyrozumiałość.

A skoro tak, to **WYBACZAM**: po pierwsze – prezesowi PZPN **Marlanowi Dziurówicowi**, że mimo wpływu półroczka nie potrafił stworzyć nawet podwalin pod zdrowy polski futbol. Po drugie – trenerowi **Henrykowi Apostelowi**, iż zostawił spaloną ziemię i nie doprowadził reprezentacji do finałów mistrzostw Europy. Po trzecie – radcy prawnemu piłkarskiej centrali, mecenasowi **Andrzejowi Wachowi** zagmatwanie mnogości przepisów, co zaczęliśmy określać mianem „wachlizacji”. Po czwarte – **Michałowi Listkiewiczowi**, który chyba sam już nie wie, kim jest: arbitrem, sekretarzem generalnym związku, międzynarodowym działaczem, szarą eminencją? Po piąte – **Kłuku sędziom**, którzy jedynie na skutek ludzkich błędów wypaczyli wyniki kilku spotkań. Po szóste – **grupie działaczy klubowych** oraz **związkowych** czyniących wszystko, by nie doszło do usankcjonowania fuzji **Olimpii/Lechii** oraz **Sokoła** z **Tychami**. Po siódme – **kierownictwom GKS Katowice** i **Lecha Poznań**, które wołały zdobyć po trzy punkty „za frajer” zamiast rozegrania ligowych meczów z **Olimpią/Lechią** na

WYBACZAM

stadionie w Gdańsku. Po ósme – bełchatowskiemu bramkarzowi **Konradowi Paclorkowskiemu**, sprawcy chuligańskiego wybryku podczas spotkania z **Sokołem**, kiedy uderzył głową w twarz zawodnika rywali **Piotra Burlikowskiego**. Po dziewiąte – trójce mieleckich piłkarzy, **Januszowi Czyrkowi**, **Ryszardowi Federkiewiczowi** i **Krzysztofowi Łętosze**, którzy zostali odsunięci do zespołu rezerwowego, bowiem nie przykładali się do gry, między innymi w meczu z wrocławskim **Śląskiem**. Po dziesiąte – **polskim pseudokibicom**, przez których wyczyny mamy już niemal najniższe notowania w Europie. Zbliżają się Święta, więc wybaczam...

Maciej POLKOWSKI



Prezes PZPN, Marian Dziurówicz powszechnie znany jako katowicki „Magnat”.

Fot. „PS” Włodzimierz Sierakowski

JESZCZE NIE GRAJĄ A JUŻ... PROTESTUJĄ

JESZCZE nie rozegrano ani jednego meczu w eliminacjach mistrzostw świata 1998 we Francji, a już doszło do pierwszych scysji. Mowa o Ameryce Południowej i obawach związanym z występami reprezentacji Boliwii. To znaczy obawy dotyczą nie samej reprezentacji, a miejsca, gdzie zamierza ona rozgrywać swoje kwalifikacyjne spotkania. Boliwijski Związek Piłkarski zapowiedział bowiem, że odbywać się one będą w La Paz na wysokości 3600 metrów nad poziomem morza, co już teraz napawa strachem wszystkich rywali. O trudach jakie przychodzi tam pokonywać, przekonały się już niejednokrotnie reprezentacje najsilniejszych krajów kontynentu z Brazylijczykami włącznie. Zdaniem rywali, zwłaszcza Urugwajczyków, którzy zostali wyparci właśnie przez Boliwię z MŚ 1994, tylko atut boiska w La Paz, gdzie rywalom brakuje tchu już po kilkunastu minutach biegania, przyczynił się do awansu „maluczkich” do finałów World Cup w USA.

Ponieważ wpłynął oficjalny protest, za sprawę musi się teraz zabrać FIFA. Komisja Medyczna federacji zbada sprawę, czy gra na takiej wysokości rzeczywiście może negatywnie wpłynąć na zdrowie występujących piłkarzy. Rywale liczą na zakaz gry w La Paz, ale na razie Argentynczykom, Urugwajczykom i innym pozostaje czekać z niepokojem na decyzję FIFA.

gk

PREZENT OD GOWARZEWSKIEGO

TRUDNO nawet sobie wyobrazić lepszy prezent gwiazdkowy od tego, który sprawił – jak mięmiem wszystkim sympatykom futbolu – znany wydawca **Andrzej Gowarzewski**. (Encyklopedia piłkarska FUJI). Jak pamiętamy niedawno zainaugurował on nową serię nazwaną „**Kolekcją Klubów**”. Pierwszy tomik był poświęcony popularnym niebieskim, czyli chorzowskiemu **Ruchowi**. Teraz, tuż przed samymi Świętami na rynku ukazał się prawdziwy rodzynek, a tytuł mówi sam za siebie: **LEGIA**. To wręcz skarbnica faktów, ciekawostek, komentarzy, opinii, wspomnień o klubie, który jak napisali autorzy we wstępie: „**Był, jest i będzie własnością całej Polski!**”. Warto także dodać, że jeśli chodzi o faktografię wydawcy udało się doprowadzić leksykon aż do rewanżowego spotkania Ligi Mistrzów **Blackburn** – **Legia**. Jedno jest pewne, ta książka powinna się znaleźć pod choinką każdego prawdziwego sympatyka futbolu...

POL